

Wojciech CHUDY

O ZBĘDNOŚCI TYGODNIKA KATOLICKIEGO „NIEDZIELA”

Od czasu do czasu przychodzi do naszej redakcji zaprzyjaźniony z nami Pan X. Atmosfera u nas panuje zazwyczaj poważna – cisza, spokój, nastrój solennej pracy. X wpada jak burza, zawsze pełen pomysłów, ciekawych informacji i ekscentrycznych koncepcji na granicy „herezji”. Wystarczy zadać mu odpowiednie pytanie. Szarpie swą długą, czarną brodę à la Franz Fischer poprzetykaną srebrnymi nitkami siwizny, chodzi energicznym krokiem między biurkami. I mówi. Mówi ciekawie i barwnie, z dużą erudycją. Nawet kiedy wszyscy uważają, że nie ma racji, przyjemnie go posłuchać. Wnosi do naszych redakcyjnych pomieszczeń, emocjonalnie przypominających nieco średniowieczny warsztat pracy, iście renesansowy powiew. Stąd lubimy wszyscy niespodziewane wizyty Pana X.

Tym razem wpadł w nastroju wyraźnie kontestacyjnym. – Wielkie „halo” w prasie o częstochowską „Niedzielę”! – krzyknął już od progu. – W ciągu ostatnich tygodni widziałem co najmniej pięć artykułów. Jedni są za, inni przeciw. Jedni chwalą, drudzy tępią. Większość jest przeciw w imię słusznych racji. Ja to rozumiem. Sam jestem też przeciw, choć niesłusznie. Proszę pana, proszę państwa (X wpadł w ton wysokiej determinacji), oczywiście – zlikwidować! Nie ma rady. Skasować, zawiesić, zlikwidować!

– Proszę państwa, Europa. Tak czy nie? – ciągnął dalej chwilę odsapnąwszy. Polska należy do Europy, to jest fakt historyczny i kulturowy poza wszelką dyskusją. Polacy to Europejczycy, czy się to podoba jednemu profesorowi z drugim, czy nie. Jesteśmy Europejczykami i chcemy być coraz bardziej Europejczykami. Więcej powiem: musimy chcieć być coraz bardziej Europejczykami. Nie mamy innego wyjścia. Europa, pluralizm, tolerancja, otwartość itd. A „Niedziela” co...?

Weźmy sam tytuł – „Niedziela. Tygodnik Katolicki”. Co to za tytuł? Kto to słyszał? „Niedziela”. Po co taki tytuł? Ile komplikacji z samym tytułem! Kiedy z konieczności żyłem w Rosji, to kierownik sowchozu, w którym przebywaliśmy, żalił się. Dla jednego niedziela to niedziela, a dla drugiego sobota albo jeszcze inny dzień. „Nie ma roboty w sowchozie – mówił ten kierownik, prywatnie, oczywiście. – W piątek nie chcą pracować muzułmanie, bo świętują. W sobotę żyda w pole nie wypędzisz. Świętuje. W niedzielę znów katolicy i prawosławni mają swoje święto. Żeby się paliło, waliło, oni odpoczywają. Odpoczywają tak, że w poniedziałek też są do niczego. Kim tu robić w tym sowchozie? Jak tu budować socjalizm?” Tak narzekał kierownik, partyjny i komunista, i mówię państwu, że było w tym „racjonalne jądro”, jakby powiedział Fryderyk Engels.

Bo w istocie „Niedziela” dyskryminuje „piątek” i „sobotę”. Są w Polsce muzułmanie i żydzi? – A jakże. Jak najbardziej. No i co? Zechce sobie, powiedzmy, jakiś muzułmanin lub żyd poczytać najpopularniejszy częstochowski tygodnik. A tu – „Niedziela”. Koniec. Nie poczyta. Odłoży, może nawet z poczuciem głębokiej urazy. Pomyśli sobie: «Dlaczego nie „Piątek”? Albo dlaczego nie „Sobota”, tylko – „Niedziela”?» I ma święte prawo tak pomyśleć. A przecież nie można wykluczyć, że jakaś religia lub mniejszość wyznaniowa w naszym kraju zechce świętować środę albo nawet wtorek. Weźmie ktoś taki nasz tygodnik do ręki, zobaczy: „Niedziela” – i odrzuci go od niego.

Tytuł „Niedziela” więc odpada.

Podobnie z podtytułem. „Tygodnik Katolicki”. Proszę państwa, czy to jest podtytuł europejski? Przecież to są rzeczy elementarne! Co mogą powiedzieć na taki podtytuł chrześcijanie niekatolicy? Albo niechrześcijanie, na przykład buddyści? A przedstawiciele innych wyznań? A agnostycy i ateści? Czyż nie ma wśród nich wielu wspaniałych ludzi, żyjących ideą tolerancji – także wobec katolików? Czyż ta przydawka „Katolicki” nie jest dyskryminująca dla nich wszystkich? To nie jest dobry podtytuł. Słowo „Katolicki” trzeba usunąć.

Słowo „Tygodnik” mogłoby zostać. Ale to za mało na tytuł. Trzeba by coś dodać. Coś na miarę rzeczywistego pluralizmu i tolerancji. Najwłaściwsze byłoby słowo „Powszechny”. Wie pan, „powszechny-katholikos”, to nawiązuje do katolicyzmu, ale tylko aluzyjnie, delikatnie. Tak, jak dziś się robi, żeby nikogo nie obrazić. „Powszechny” niby nawiązuje, ale naprawdę nie nawiązuje. (Kto dzisiaj zna grekę?) „Tygodnik Powszechny” – to jest dziś dobry tytuł, najlepszy tytuł dla tygodnika katolickiego!

No, ale „Tygodnik Powszechny” już jest dzięki Bogu od kilkudziesięciu lat w Polsce. Po prostu jest więc niemożliwe, żeby w ten sposób naprawić „Niedzielę”. Nie ma sensu. Ergo – Pan X lekko się zaczerwienił, jak zawsze przed tym, gdy ścinał słuchaczy ostateczną konkluzją – „Niedzielę” należy zlikwidować. Taki jest narzucający się z nieodpartą oczywistością wniosek.

X powiódł krótko po wszystkich triumfującym wzrokiem i zostawił nas osłupiałych i zmiażdżonych siłą przeprowadzonego wywodu.